

**Robert Ptaszek**

**Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II**

## **Alternatywne ruchy religijne jako element współczesnego multikulturalizmu**

*Prawda o człowieku stanowi podstawowy element ludzkiej kultury. Najistotniejszą więc sprawą dawniej i obecnie jest odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek, skąd pochodzi, dokąd zmierza, jaki sens ma jego życie i kim ma się stawać poprzez kulturowe działania. (...) Na linii pytań o człowieka zrodziło się także pytanie o Transcendencję, bóstwo, Absolut, Boga i jego relację do człowieka. Wszystkie kultury, a są przecież kultury starsze niż kultura Zachodu, jako swój podstawowy problem uznawały związanie człowieka z jakąś Transcendencją. **Prawda o otwarciu człowieka na Transcendencję stanowi jądro [...] każdej kultury, toteż wszystkie kultury posiadają religię. Nie ma kultury bez religii.***

Zofia J. Zdybicka, *Religia w kulturze*, Lublin 2010, s. 340.

Tekst składa się z dwóch części. W pierwszej – mającej charakter wprowadzający – przypomnę rolę, jaką chrześcijaństwo jeszcze do niedawna pełniło w kulturze zachodniej, a także ukażę osobliwość współczesnej, antyreligijnej kultury Zachodu. W drugiej części pokażę, jak w tej kulturze funkcjonują alternatywne<sup>1</sup> (nowe) ruchy religijne.

---

<sup>1</sup> Choć w literaturze przedmiotu częściej używana jest nazwa „nowe ruchy religijne”, konsekwentnie posługuję się określeniem „alternatywne ruchy religijne”. Pokazuje ono, że ruchy tego typu wykorzystują idee występujące w myśli europejskiej (a w wielu wypadkach także w kulturach Indii i Dalekiego Wschodu) do tworzenia doktryn religijnych mających stanowić alternatywę wobec chrześcijaństwa.

Zwróć uwagę zwłaszcza na te elementy współczesnej kultury, które ułatwiają ich powstawanie i rozwój.

## Chrześcijaństwo we współczesnej kulturze Zachodu

Zagadnienie relacji między zachodnią kulturą a religią chrześcijańską zostało w polskiej literaturze filozoficznej szczegółowo opracowane przez prof. Zofię J. Zdybicką. Autorka poświęciła temu zagadnieniu książkę zatytułowaną *Religia w kulturze*<sup>2</sup>. Zdybicka przekonująco uzasadnia tezę, że religia chrześcijańska to podstawowy czynnik, który zdecydował o kształcie, jaki przyjęła zachodnia kultura. Ponadto pokazuje, że religia to fundament każdej kultury. Toteż kultura, która zmienia lub odrzuca kształtującą ją tradycję religijną, traci swoją tożsamość i pogrąża się w chaosie.

Zdybicka w swojej książce wskazuje też główne właściwości, które kultura Zachodu zyskała dzięki chrześcijaństwu. Píše, że „właściwością kultury inspirowanej przez chrześcijaństwo jest uznanie prawdy za wartość podstawową. Chodzi o klasyczne rozumienie prawdy jako zgodności ludzkiego poznania z rzeczywistością świata i człowieka; związane jest to z uznaniem zdolności człowieka do poznania prawdy.

Chrześcijaństwo uznaje wielką wartość i godność człowieka. To człowiek stoi w centrum stworzenia i w centrum kultury. Stąd pewna hierarchia: prymat osoby w stosunku do rzeczy, prymat moralności przed techniką, prymat miłości miłosiernej w stosunku do sprawiedliwości.

Stanowisko, które chrześcijaństwo wnosi do kultury, można określić jako antropocentryzm chrystologiczny. Człowiek jest w centrum kultury, jego rozwój jest celem zarówno religii, jak i kultury. Człowiek nie jest jednak absolutem i autokreatorem”<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Z.J. Zdybicka, *Religia w kulturze*, Lublin 2010.

<sup>3</sup> Tamże, s. 350-351.

To teoretyczne wprowadzenie jest istotne, gdyż pozwala zrozumieć, co stanowi główne źródło problemów, z którymi nie może sobie poradzić współczesna kultura Zachodu. Raz jeszcze odwołam się do książki prof. Zdybickiej:

„Dzieje kultury Zachodu potwierdzają wielką rolę, jaką chrześcijaństwo w niej odegrało. Synteza chrześcijaństwa i kultury wydała wspaniałe owoce. Niestety, współcześnie kultura Zachodu przeżywa kryzys spowodowany trwającą, zwłaszcza od Oświecenia, tendencją do rozbicia tej syntezy. [...] To rozdarcie wiary i kultury, oderwanie człowieka od Boga prowadzi do wielkich zagrożeń człowieka i całej ludzkiej kultury”<sup>4</sup>.

Zagrożenia te są tym bardziej istotne, że współczesna kultura Zachodu jest w świecie praktycznie jedyną kulturą o zdecydowanie antyreligijnym nastawieniu. Bo choć wiadomo, że w różnych kręgach kulturowych istnieją państwa, które zwalczają religię, traktując ją jako zagrożenie dla panującego w nich ustroju politycznego, to jednak – jak słusznie zauważył Joseph Ratzinger – „dopiero nowożytna Europa stworzyła definicję kultury, która pozwala jej występować jako dziedzina różniąca się od religii lub całkowicie jej przeciwstawna”<sup>5</sup>.

Ratzinger pokazuje, że współczesnej kultury Zachodu nie można po prostu nazwać ateistyczną, czyli taką, której sposób funkcjonowania oparty jest na przekonaniu, że Bóg<sup>6</sup> nie istnieje a wszystkie religie to wyłącznie historyczno-kulturowe wytwory człowieka, mające pomóc mu w zmaganiach z problemami codzienności. Człowiek chce dziś odrzucić wszelkie ograniczenia. Główną przeszkodą w realizacji tej wizji staje się Bóg. Dlatego dzisiejsza kultura to kultura „antyboska”, a jej fundament stanowi deklaracja Nietzschego „Bóg umarł”. Praktyczną konsekwencją takiej postawy stał się postulat, by religię chrześcijańską usunąć z ludzkiego życia.

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 350.

<sup>5</sup> J. Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, Kielce 2004, s. 49.

<sup>6</sup> Rozumiany jako osobowy Absolut i Stwórca Świata.

To antyreligijne nastawienie występuje w kulturze europejskiej co najmniej od czasów Oświecenia. Jednak, mimo że nie jest to stanowisko nowe, trudno w propagujących je tekstach znaleźć jego wiarygodne uzasadnienie. Autorzy dokonujący z różnych perspektyw teoretycznych krytyk religii nie zdołali w przekonujący sposób wykazać, dlaczego religia w ogóle, a chrześcijaństwo w szczególności, miałyby stanowić dla człowieka zagrożenie. Nic zatem dziwnego, że z braku powszechnie akceptowanych i dostatecznie uzasadnionych argumentów antyreligijne nastawienie powoli słabnie. Coraz bardziej widoczny staje się proces ewolucji antyreligijnych postaw współczesnej kultury Zachodu. Ewolucja ta przyjmuje dwie formy.

**Pierwszą nazwać można teoretyczną.** Jej najważniejszym przejawem jest stopniowy powrót realistycznego poglądu na temat miejsca i roli religii w kulturze. Głosi on, że religia jest czymś trwałym, wiąże się nierozzerwalnie ze sposobem istnienia człowieka, jego ontyczną strukturą, a także jego pozycją we wszechświecie.

W proces ten wpisuje się działalność niektórych dwudziestowiecznych religioznawców i filozofów kultury<sup>7</sup>. Autorzy ci przypominają, że zjawisko religii jest niezbędne dla normalnego funkcjonowania kultury. Pogląd ten uzasadniają za pomocą tradycyjnej argumentacji, której podstawę stanowi przekonanie, że religia jest jedynym źródłem powszechnych i niezmiennych wartości<sup>8</sup> i dzięki temu nadaje ostateczny sens ludzkiemu życiu<sup>9</sup>.

Powrót do tradycyjnej koncepcji religii i jej kulturowej roli jest zjawiskiem ważnym, bo pokazuje, że współczesna kultura Zachodu musi radzić sobie z problemami, które sama wywołała, próbując za-

---

<sup>7</sup> Należą do nich tak znane postacie, jak Mircea Eliade czy Erich Fromm.

<sup>8</sup> Zwracali na to uwagę także myśliciele niechętni religii. Wystarczy przypomnieć przekonanie Woltera, zgodnie z którym tylko Bóg może być gwarantem powszechnego obowiązywania norm moralnych, wyrażone w słynnym zdaniu: „*Gdyby Bóg nie istniał trzeba by Go wynaleźć*”.

<sup>9</sup> Odrzucenie chrześcijaństwa i wartości, które głosi jest niebezpieczne przede wszystkim dlatego, że stwarza iluzję doskonałości człowieka i jego nieskończonych możliwości. Tymczasem akceptacja przekonania, że wszystko, co robi człowiek, jest dobre, prowadzi do katastrofalnych konsekwencji praktycznych.

pomnieć o swoich chrześcijańskich korzeniach. Bo to przecież podejmowane w XX wieku próby „uwolnienia” kultury od „zbędnego balastu” religii sprawiły, że ludzie przestali zastanawiać się nad wyborem właściwych sposobów postępowania. Ponieważ ciągle słyszeli, że wszystko im wolno, przestali pytać, dlaczego jeden wybór miałby być lepszy od drugiego.

Jednak akceptując taki punkt widzenia, pośrednio przyznaje się, że ludzkie życie nie ma żadnego celu. W rezultacie wszystkie działania człowieka stają się nieistotne i bezwartościowe. Ludziom trudno jednak żyć ze świadomością, że wszystko, co robią, nie ma znaczenia. Dlatego nie ustają próby zachowania obrzędowości i rytuałów pozbawionych jednak całkowicie religijnych odniesień. Takie świeckie formy obrzędowości<sup>10</sup> obecne we współczesnej kulturze w dłuższej perspektywie skazane są na niepowodzenie, bo brak im transcendentnego (charakterystycznego dla religii) wymiaru. To powoduje, że symbole, do których odwołuje się współczesna kultura, nie posiadają mocy niezbędnej do skutecznego i trwałego oddziaływania na ludzi.

Zmiany postaw współczesnej kultury Zachodu wobec religii przyjmują także inne, bardziej **praktyczne formy**. Sytuację, która ułatwia ich zachodzenie, prof. Zdybicka opisuje następująco: „Współcześnie rozpowszechnia się stanowisko pluralizmu religijnego, często przyjmowane bezkrytycznie, co wyraża się w przekonaniu, że wszystkie większe religie posiadają taką samą prawdę i wartość i są równoważnymi drogami do spełnienia człowieka, jednakowo wartościowymi odpowiedziami na pytanie o sens życia ludzkiego oraz wnoszą taki sam wkład w dziedzictwo ludzkości”<sup>11</sup>. Tymczasem choć „uznanie pewnej wartości różnych religii, które w sobie właściwy sposób uczą braterstwa i pokoju jest ważne dla rozwoju integralnego ludzkości” to jednak „nie jest [...] prawdą, że wszystkie religie posiadają taką samą prawdę i taką samą wartość zbawczą”<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> Ich istotę wyraża skompromitowana formułka z czasów PRL-u: „Narodziła się właśnie nowa świecka tradycja”.

<sup>11</sup> Z.J. Zdybicka, dz. cyt., s. 18.

<sup>12</sup> Tamże, s. 19.

Autorka pokazuje, że współczesne formy pluralizmu religijnego prowadzą do niebezpiecznych konsekwencji zarówno w sferze teorii, jak też w dziedzinie praktycznych działań. Jej zdaniem odwoływanie się do jakichś niejasno określonych „wartości religijnych” zamiast „konkretnych wartości chrześcijańskich jest właściwie próbą oderwania od kultur religijnych, które zawsze są zróżnicowane i posiadają własną tożsamość. Nie ma wartości religijnych nieokreślonych”<sup>13</sup>.

Na tej podstawie Zdybicka czytelnie ukazuje istotę kryzysu współczesnej kultury Zachodu. Píše: „Niepokojącym przejawem kryzysu w kulturze budowanej na wartościach chrześcijańskich jest stanowisko, które wyraża się w stwierdzeniach: «jestem religijny, ale nie wierzę w Boga», «Bóg nie, religia tak» lub «religia tak, Kościół nie». W związku z taką postawą Joseph Ratzinger stwierdza, że współcześnie istnieje nie kryzys religii, ale kryzys Boga. Religie się mnożą. Wzrasta zainteresowanie religiami pozachrześcijańskimi, zwłaszcza religiami Wschodu. Powstają sekty, zjawiska parareligijne, jak np. całe, złożone zjawisko New Age. Mówi się o «powrocie religii», o potrzebie religijności dostosowanej do mentalności współczesnej, do współczesnych trendów myślowych, zwłaszcza relatywizmu i liberalizmu. Bóg – twórca ludzkiej natury z wpisanym prawem naturalnym i wypływającymi z niego zasadami moralnymi takiej mentalności nie odpowiada. Człowiek pragnie wybierać na własną rękę przekonania i na nich opierać swoje życie”<sup>14</sup>.

## **Ruchy religijne we współczesnej kulturze Zachodu**

Choć postawy wobec religii powoli ewoluują, to współczesna kultura Zachodu pozostaje kulturą nastawioną na wartości materialne oraz uznającą za najwłaściwszy konsumpcyjny model życia. I w takiej perspektywie powinno być rozważane miejsce oraz sposób funk-

<sup>13</sup> Tamże, s. 16.

<sup>14</sup> Tamże, s. 16-17 [podkreślenie moje – R.P.].

cjonowania w niej wspólnot religijnych. Krytyczne nastawienie kultury Zachodu do religii wpływa bowiem (choć w różnym stopniu) na wszystkie wspólnoty tego typu: od Kościoła katolickiego aż po alternatywne ruchy religijne.

Postawa współczesnego mieszkańca Unii Europejskiej wobec religii jest na ogół postawą typową dla przedstawiciela społeczeństwa konsumpcyjnego – poszukuje on takiej „oferty”, która obiecuje najwięcej, a wymaga minimum wysiłku i zaangażowania. Patrząc na dzisiejszą religijność z takiej perspektywy, stwierdzić można tylko jeden optymistyczny fakt. Oto we współczesnych społeczeństwach Zachodu, które odrzucają powszechne normy i wartości oraz preferują model życia łączący konsumpcjonizm z hedonizmem nie zanikła zupełnie potrzeba poszukiwań dróg mających umożliwić ludziom rozwój duchowy.

Jednak sposób prowadzenia tych duchowych poszukiwań stanowi główny element różnicujący tradycyjną i współczesną religijność Zachodu. Dzisiejsi Europejczycy – w przeciwieństwie do swoich przodków – często szukają sensu życia w alternatywnych ruchach religijnych, a nie w Kościołach chrześcijańskich. Tymczasem badaczo- wi trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego to, co proponują alternatywne ruchy religijne, jest dla współczesnych tak interesujące. Przecież nawet niezbyt dokładnie zorientowany w kwestiach religii człowiek przyznać musi, że porównanie pod względem jakości i różnorodności „oferty” chrześcijaństwa i dowolnego alternatywnego ruchu religijnego przypomina porównywanie góry z kopcem kreta. Dzieje się tak, ponieważ chrześcijaństwo, w przeciwieństwie do posiadających zwykle krótką historię i niezbyt rozwiniętą doktrynę ruchów religijnych, proponuje liczne i dostosowane do możliwości i zdolności praktycznie każdego człowieka drogi umożliwiające mu osiągnięcie zbawienia<sup>15</sup>.

---

<sup>15</sup> „Oferta” chrześcijańska zawiera wszechstronne wskazówki pozwalające w zgodzie z jej zasadami prowadzić aktywne życie w świecie. Prezentuje też różnorodne możliwości modlitwy i kontemplacji Boga w mniej lub bardziej zamkniętych wspólnotach i zakonach.

Spróbuję zatem nieco dokładniej ukazać, jak przejawia się we współczesnej kulturze Zachodu rosnąca popularność alternatywnych ruchów religijnych. Prezentacja ta będzie obejmować dwa elementy. Pierwszy to krótka informacja o skali zjawiska, a drugi to dokładniejsza charakterystyka alternatywnych form współczesnej zachodniej religijności.

## **Ruchy religijne w Europie – podstawowe informacje**

Ruchy religijne rozwijają się na całym świecie. Nawet przy zawężeniu obszaru naszych zainteresowań do współczesnej Europy trudno jest precyzyjnie określić rozmiary tego zjawiska. Dzieje się tak przede wszystkim z trzech przyczyn:

1. Dostępne opracowania zawierają niezbyt aktualne dane. Jest to zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę obszerny i zróżnicowany obszar badawczy<sup>16</sup>.
2. Informacje o liczbie ruchów religijnych działających w Europie (a tym bardziej o liczbie należących do nich osób) nie są zbyt dokładne. Mają na to wpływ dwa główne czynniki. Pierwszy to trudności w zdefiniowaniu tego, co stanowić ma przedmiot badań (wszak oprócz religijnych istnieją też ruchy terapeutyczne, medytacyjne, ekonomiczne itp.). Drugi wiąże się z faktem, iż nie wszystkie ruchy religijne starają się o formalną rejestrację. W tej sytuacji badacze przyznają, że istnieje „szara strefa alternatywnej religijności”, której wielkość trudno oszacować.
3. Zależnie od przyjętych parametrów (kryteriów) dane liczbowe, którymi dysponujemy pozwalają na formułowanie odmiennych wniosków na temat skali tego zjawiska.

---

<sup>16</sup> Ich aktualizacja wymaga bowiem zbierania i weryfikacji informacji pochodzących ze wszystkich 46 państw europejskich.

O problemach wynikających z różnorodności działających w Europie ruchów religijnych mówić będę w dalszej części tekstu. W tym miejscu chcę natomiast pokazać, że nawet odwołując się do dostępnych danych liczbowych, nie sposób dokładniej określić ani rozmiaru, ani też siły kulturowego oddziaływania interesującego nas zjawiska.

Jeśli bowiem przyjmie się jako kryterium mające charakteryzować to zjawisko liczbę działających w Europie ruchów religijnych, to okaże się, że ich liczba jest co najmniej znacząca. Dostępne źródła informują o około 600 ruchach działających w Wielkiej Brytanii, z kolei we Francji doliczono się prawie 120 grup i stowarzyszeń oraz około 800 mniejszych wspólnot<sup>17</sup>. Natomiast ogólną liczbę ruchów religijnych działających w Europie szacuje się na około 1500<sup>18</sup>. Dane te wzbudzać mogą uzasadniony niepokój.

Ocena zmienia się jednak, gdy jako główny parametr charakteryzujący zjawisko ruchów religijnych w Europie przyjmiemy liczbę ich członków. Wtedy okaże się, że osoby związane z ruchami religijnymi stanowią znikomy procent europejskich społeczeństw. Na przykład we Francji liczba osób należących do ruchów religijnych szacowana jest na około 400 tysięcy<sup>19</sup> (nie stanowi więc nawet jednego procenta mieszkańców tego kraju). Również w Polsce liczba osób związanych z ruchami religijnymi jest podobna (a zatem minimalnie przekracza 1% wszystkich mieszkańców).

Dane liczbowe – zależnie od wybranego kryterium – pozwalają zatem uznać, że ruchy religijne stanowią znaczący lub niezbyt istotny element współczesnego życia religijnego Europy. Mimo tych trudności interpretacyjnych na podstawie danych statystycznych można wskazać dosyć ważną prawidłowość – tylko niewiele ruchów religijnych to grupy o szerokim zasięgu i dużej liczeb-

---

<sup>17</sup> Takie dane zawierał raport *Sekty we Francji*, który deputowany Alain Vivien przygotował dla premiera Francji w 1993 roku. (Por. Bernard Fillaire, *Sekty*, Katowice 1999, s. 13).

<sup>18</sup> G. Rowiński, *W niewoli sekt*, Warszawa 2001, s. 25.

<sup>19</sup> Tamże, s. 25.

ności. Większość działających grup ma raczej lokalny charakter i niezbyt wielką liczbę członków.

## Typy ruchów religijnych

Kategoria „alternatywne ruchy religijne” obejmuje wiele różnego rodzaju wspólnot, dlatego niezbędne jest wyróżnienie podstawowych typów tych ruchów. Jest to szczególnie ważne, ponieważ ich doktryny są tak odmienne, że oddziałują na współczesną kulturę Zachodu w bardzo zróżnicowany sposób.

Najczęściej stosowana w polskiej literaturze przedmiotu typologia Zygmunta Pawłowicza wyróżnia:

1. Ruchy religijne odwołujące się do *Biblii* (do tej kategorii należą takie ruchy, jak świadkowie Jehowy czy mormoni);
2. Ruchy wywodzące się z tradycji niechrześcijańskich (na przykład Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny);
3. Sekty destrukcyjne (takie jak scjentologia);
4. Ruchy parareligijne (New Age);

W przypadku ruchów należących do niektórych z wyróżnionych kategorii filozoficzna ocena kulturowego oddziaływania ich doktryn okazuje się trudna do przeprowadzenia lub po prostu zbędna. Ta ostatnia sytuacja ma miejsce w odniesieniu do sekt destrukcyjnych. Za rezygnacją z ich badania przemawia fakt, że doktryny przez liderów tych sekt są traktowane instrumentalnie (pełnią przede wszystkim funkcję narzędzia służącego do manipulacji psychiką adeptów). Nie jest więc ważna prawdziwość tez zawartych w doktrynie sekt destrukcyjnych, lecz jedynie skuteczność ich psychologicznego oddziaływania.

Natomiast doktryny ruchów religijnych należących do pozostałych kategorii stanowią doskonały przykład tego, jak we współczesnej kulturze Zachodu funkcjonuje zjawisko multikulturowości. Oto bowiem ruchy wywodzące się z tradycji niechrześcijańskich w większości bazują na kulturze Dalekiego Wschodu, w której „ogólnie postawione pytanie o prawdziwość religii, typowe dla kultury europejskiej ma

niewielkie znaczenie<sup>20</sup>. Ponadto w kulturze tej współistnieje szereg odmiennych doktryn religijnych nieocenianych w kategoriach prawdziwe – nieprawdziwe.

Ten religijny pluralizm usiłują wykorzystać ruchy wywodzące się z tradycji dalekowschodniej rozwijające swoją działalność na Zachodzie. Ich twórcy i przywódcy zapominają jednak, że duchowości Wschodu nie da się w precyzyjny sposób wyrazić za pomocą zachodnich pojęć. Pomijają też zasadnicze rozbieżności w sposobie widzenia świata oraz człowieka, które prowadzą do zupełnie innego pojmowania podstawowych aspektów ludzkiego życia (model rodziny, rola kobiety, prawa człowieka, rola jednostki w społeczeństwie itp.). Tymczasem te różnice powodują, że modeli i wzorów zachowań obowiązujących w kulturze Dalekiego Wschodu nie da się w niezmienionej postaci przenieść na grunt zupełnie odmiennego kręgu kulturowego, jakim jest kultura zachodnia<sup>21</sup>.

Odmienne problemy powoduje działalność alternatywnych ruchów religijnych odwołujących się do *Biblii*. Ich twórcy twierdzą, że działające dotychczas Kościoły chrześcijańskie wypaczyły sens pochodzącego od Boga objawienia. Dlatego za konieczną uważają gruntowną odnowę chrześcijaństwa mającą się dokonać poprzez powrót do jego biblijnych źródeł. Głosząc takie postulaty, ruchy te wkraczają w obszar dyskusji teologicznych dotyczących właściwych bądź niewłaściwych sposobów odczytania i interpretacji tekstów biblijnych.

Jeszcze inaczej wygląda sytuacja w przypadku ruchu New Age. Filozoficzne badania jego „duchowej oferty” pozwalają wskazać jej istotne słabości. Najważniejszy błąd to odwoływanie się do mało wiarygodnych i wielokrotnie krytykowanych źródeł – przede wszystkim o charakterze gnostyckim. Ponadto autorzy z kręgu New Age nieustannie powołują się na ogólnie rozumianą „duchowość Dalekiego Wschodu”, nie uwzględniając faktu, że duchowość ta nie jest monolitem, lecz

---

<sup>20</sup> A. Bronk, *Podstawy nauk o religii*, Lublin 2003, s. 319.

<sup>21</sup> Trudno na przykład liczyć na udaną próbę połączenia demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego z systemem kastowym, będącym podstawą hinduizmu.

obejmuje szereg – różniących się w zasadniczych kwestiach – tradycji. Także przy korzystaniu z dorobku zachodniej filozofii twórcy doktryny New Age nie ustrzegli się błędów, próbując łączyć ze sobą sprzeczne, a niekiedy nawet wykluczające się stanowiska filozoficzne.

Można więc uznać, że ruch New Age, proponując nowe wartości, zasady postępowania oraz techniki duchowego rozwoju mające być drogą do powszechnego porządku i harmonii, stanowi współczesną formę utopii. Utopię taką określić można jako „utopię ludzkiej samorealizacji”, zawiera bowiem obietnicę totalnego wyzwolenia oraz powszechnego braterstwa między ludźmi.

### **Kościół Zjednoczeniowy Sun Myung Moona jako przykład multikulturowego charakteru współczesnych ruchów religijnych**

Sądzę, że za ruch religijny, którego działalność stanowi najbardziej widoczny (by nie powiedzieć skrajny) wyraz synkretyzmu kulturowego uznać trzeba założony w 1954 roku przez Koreańczyka Sun Myung Moona Kościół Zjednoczeniowy. Pełna nazwa tej wspólnoty brzmi: „Ruch pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego” („Holy Spirit Association for the Unification of World Christianity”).

Okoliczności powstania ruchu i osobę jego twórcy trafnie charakteryzuje Dariusz Goćkowski: „Sun Myung Moon jest Koreańczykiem, jednak urodził się w rodzinie, która w sposób świadomy przyjęła idee chrześcijańskie. Chrześcijaństwo znacznie jednak inne niż to, którego doświadczamy na kontynencie europejskim. Pomimo tych samych założeń, tej samej struktury, tych samych prawd wiary, przesycone inną mentalnością, inną tradycją i inną sytuacją polityczną. [...] Religię katolicką często [...] w Korei miesza się z szamanizmem, konfucjanizmem i wieloma innymi religiami tamtego regionu, które przetrwały w ogólnie przyjętej tradycji, jak i będące głęboko zakorzenionymi w umysłach Koreańczyków. Większość religii Korei zaczerpnięta

jest z Chin, gdzie zjawisko religijnego synkretyzmu nie jest niczym dziwnym. O ile w Europie różne wyznania zazwyczaj się wzajemnie wykluczają – nie można być zarówno muzułmaninem i katolikiem – o tyle w Azji, często stanowią swoje dopełnienie w różnych sferach życia”<sup>22</sup>.

Bezpośrednim impulsem do utworzenia ruchu miało być objawienie, którego Moon rzekomo doświadczył 17 kwietnia 1935 roku, czyli dokładnie w Święta Wielkanocne. Wtedy, jak czytamy w oficjalnym życiorysie Moona, „ukazał mu się Jezus mówiąc: «Moja misja, jaką było zbudowanie Królestwa Bożego nie została zakończona. Pragnieniem moim jest abyś podjął się dokończenia tej misji»”<sup>23</sup>. Moon początkowo odmówił. „Wtedy Jezus ponownie go poprosił: «To moja praca, moja misja i chcę, żebyś teraz ty ją przejął». Sun Myung Moon ostatecznie odpowiedział na głos Boga i złożył obietnicę. Wiedział, że jeżeli sam nie podejmie się tej pracy przypadnie ona komuś innemu. Zdawał sobie sprawę, że jego droga nie będzie łatwa, lepiej więc wziąć cierpienie na siebie niż zostawiać je komuś”<sup>24</sup>.

Od tego czasu Moon podjął systematyczne studia nad *Biblią*. Ich rezultatem było powołanie (po niemal 20 latach działalności nauczycielskiej) samodzielnego ruchu religijnego. Jego doktryna została zawarta w opublikowanym w 1957 roku dziele Sun Myung Moona *Boska zasada (Divine Principle)*. Treść *Boskiej zasady* pokazuje wyraźnie, że Kościół Zjednoczeniowy nie może być uznany za wspólnotę chrześcijańską. Doktryna stworzona przez Moona nie uwzględnia bowiem najważniejszych dogmatów chrześcijaństwa. Nie uznaje między innymi boskości Jezusa i koncepcji Trójcy Świętej.

Choć zatem w swoim nauczaniu Moon rzeczywiście odwołuje się do *Biblii*, to jego poglądy wykraczają znacząco poza ramy ortodoksji.

---

<sup>22</sup> D. Goćkowski, *Doktryna Kościoła Zjednoczeniowego Sun Myung Moona jako przykład kulturowego synkretyzmu*, Lublin 2011, s. 11 (mps.)

<sup>23</sup> Podaję za oficjalnym życiorysem Moona dostępnym na stronie [http://www.smmoon.pl/images/10/smmoon\\_zyciorys\\_a.pdf](http://www.smmoon.pl/images/10/smmoon_zyciorys_a.pdf) [12.03.2012].

<sup>24</sup> Tamże.

Dzieje się tak, ponieważ zastosowana przez niego interpretacja *Pisma Świętego* posiada trzy charakterystyczne cechy:

1. Jako człowiek wychowany w tradycji protestanckiej<sup>25</sup> Moon uważa *Biblię* za jedyne źródło objawienia;
2. O ile chrześcijaństwo odwołuje się przede wszystkim do *Nowego Testamentu*, to Sun Myung Moon obraz świata oraz główne elementy doktryny swojego Kościoła czerpie ze *Starego Testamentu* (zwłaszcza z *Księgi Rodzaju*);
3. Idee i poglądy zaczerpnięte z *Biblii* uzupełnia elementami myśli Dalekiego Wschodu – na przykład dualizmem uznającym za warunek istnienia świata połączenie pierwiastka żeńskiego (yin) z męskim (yang).

W rezultacie takiego odczytania *Biblii* powstała niezwykle eklektyczna doktryna. Zgodnie z nią celem, dla którego Bóg stworzył świat, było powołanie do życia doskonałej rodziny. Według sformułowanej i głoszonej przez Moona doktryny pierwsza rodzina miała się stać początkiem doskonałej ludzkości. Przeszkodą w realizacji tego planu okazał się jednak seksualny grzech Ewy i Adama. Zgodnie ze słowami Moona zawartymi w *Boskiej zasadzie*, „korzeniem grzechu nie było spożycie dosłownego owocu przez pierwszych przodków, lecz zakazany stosunek seksualny z archaniołem, symbolizowanym przez węża. Akt ten uniemożliwił Adamowi i Ewie ustanowienie na ziemi linii życia pochodzącej od Boga, lecz sprawił, że stali się przodkami plemienia Szatana”<sup>26</sup>.

Opis ten z zachodniego punktu widzenia wzbudza poważne wątpliwości. Ich podstawą jest fakt, że kultura łacińska wyraźnie odróżnia sferę ducha i materii. Z tej perspektywy nierealne jest cudzołóstwo kobiety i istoty duchowej, jaką jest Szatan. Jednak w duchowości Dalekiego Wschodu, która kształtowała sposób myślenia Sun Myung

---

<sup>25</sup> Jego rodzina należała do jednej z działających w Korei wspólnot prezbiteriańskich. Prezbiterianizm, będąc nurtem należącym do wywodzącej się od Kalwina tradycji wspólnot ewangelicko-reformowanych, przyjmuje zasadę *sola scriptura* (tylko Pismo).

<sup>26</sup> Tekst *Boskiej zasady* podaje za: [http://www.smmoon.pl/images/52/pbz12\\_upadek.pdf](http://www.smmoon.pl/images/52/pbz12_upadek.pdf) [12.03.2012].

Moona, jest inaczej. „Stosunki seksualne ludzi z bogami czy międzyludzkie zbliżenia na płaszczyźnie mistycznej w tantrycznej odmianie buddyizmu nie są niczym nadzwyczajnym”<sup>27</sup>. Nie dziwi zatem fakt, że Moon w *Boskiej zasadzie* stwierdza wprost: „Czy jest możliwy stosunek seksualny między aniołem i istotą ludzką? Otóż wszystkie uczucia i doznania, mające miejsce podczas kontaktu człowieka i istoty duchowej są dokładnie takie same, jak w przypadku relacji dwojga ludzi na ziemi. Dlatego kontakt seksualny anioła i człowieka jest jak najbardziej możliwy”<sup>28</sup>.

Aby naprawić błędy pierwszych rodziców Bóg zesłał na świat doskonałego człowieka – Jezusa Chrystusa. Moon głosi, że celem przyjścia Jezusa – drugiego Adama – było spółdzenie doskonałych (to znaczy wolnych od grzechu pierworodnego) dzieci. Jednak na skutek przedwczesnej śmierci na krzyżu Chrystus nie zdążył zrealizować swojego dzieła. Jego misja zakończyła się więc tylko częściowym sukcesem – zbawił sferę ducha, nie zdołał natomiast zbawić świata materii. Dlatego musiał się pojawić drugi Mesjasz, za którego uważa się Moon. Przyszedł na świat, aby dokończyć dzieło zbawienia zapoczątkowane przez Chrystusa. To „dopełnienie zbawienia” ma dokonywać się przez zakładanie idealnych rodzin, co doprowadzi do zmazania seksualnego grzechu Adama i Ewy. Dla realizacji tej misji w 1960 roku Moon ożenił się (po raz drugi) z młodszą od niego o 22 lata Hak-Ja Han.

„Doskonały Adam” z „doskonałą Ewą” stanowią doskonałe małżeństwo, toteż przysługuje im tytuł Prawdziwych Rodziców. Wydając na świat doskonałe (bezgrzeszne) potomstwo, mogą wreszcie doprowadzić do szczęśliwego finału misję Jezusa. A ich doskonałe, wolne od grzechu pierworodnego dzieci stanowią początek takiej ludzkości, jaką zamierzał stworzyć Bóg.

Zatem ostatecznym celem działalności religijnej Moona ma być ustanowienie Niebiańskiego Królestwa na ziemi. W tym celu Moon

<sup>27</sup> D. Goćkowski, dz. cyt., s. 30.

<sup>28</sup> [http://www.smmoon.pl/images/52/pbz12\\_upadek.pdf](http://www.smmoon.pl/images/52/pbz12_upadek.pdf) [12.03.2012].

wraz z małżonką dobierają i błogosławią małżeństwa. Doktryna ruchu głosi bowiem, że tworzenie idealnych, skoncentrowanych na Bogu i duchowym rozwoju rodzin to najlepsza droga do powstania takiego Królestwa. Jest tak, bo zgodnie z nauką Moona, dzieci urodzone w pobłogosławionych przez „doskonałych rodziców” związkach także są bezgrzeszne. Zatem za sprawą rosnącej liczby takich małżeństw Niebiańskie Królestwo, o którym naucza Moon, przyjmuje coraz bardziej realny kształt.

Koncepcja Niebiańskiego Królestwa to kolejny przykład wpływu koreańskiej tradycji kulturowej na doktrynę Moona, która zakłada, że tylko w rodzinie człowiek może osiągnąć zbawienie. Założenie to opiera się na dalekowschodniej wizji życia społecznego, które stawia rodzinę przed jednostką. Ponadto Moon w swojej działalności religijnej odwołuje się do dominującego na Dalekim Wschodzie zwyczaju kojarzenia małżeństw, tymczasem w modelu małżeństwa przyjętym w kulturze Zachodu jest ono wynikiem wolnej i świadomej decyzji obu zainteresowanych jego zawarciem osób. Trzeba też pamiętać, że w Kościele Moona – inaczej niż to jest przyjęte w tradycji chrześcijańskiej – małżeństwa zawierane są podczas zbiorowych uroczystości organizowanych przez ruch na stadionach i w halach sportowych.

Już z tak pobieżnej analizy wynika, że propozycja ruchu Moona niewiele ma wspólnego z chrześcijaństwem. Zasadnicze wątpliwości wzbudza zwłaszcza główna idea, na której opiera swoje nauczanie Moon. Trudno pojąć, dlaczego Jezus Chrystus miałby zlecić Koreańczykowi misję odnowienia religii, która stanowi podstawę zupełnie innej kultury. Zastrzeżenia budzi także opisany i praktykowany przez Moona sposób realizacji tej misji. Na fali współczesnej fascynacji wielokulturowością i synkretyzmem religijnym ruch Moona zyskał jednak – przede wszystkim w zachodniej kulturze – sporą popularność.

I choć w ruchu miały miejsce poważne zmiany organizacyjno-strukturalne, w wyniku których „Kościół” oficjalnie przekształcił się w „Federację Rodzin na rzecz Zjednoczenia i Pokoju Światowego” („Family Federation for World Peace and Unification”), to nie zmniejsza

szyło się jego kulturowe oddziaływanie. Eklektyczna doktryna głoszona przez Moona nadal ma spore grono zwolenników.

## Podsumowanie

Patrząc na ruch Moona i jego wpływ na funkcjonowanie zachodniej kultury, stwierdzić można, że nie stanowi on dla niej zbytniego zagrożenia. Kultura jest bowiem strukturą tak bogatą i wielowarstwową, że tego typu ruchy nie są w stanie jej realnie zaszkodzić. Jednak z punktu widzenia konkretnych ludzi żyjących w tej kulturze działalność ruchu i głoszony przez nią model rodziny stanowić może źródło istotnych problemów.

Dynamiczna działalność, jaką w Europie i Ameryce Północnej prowadzi ruch Moona i wiele podobnych wspólnot pozwala na sformułowanie tezy, że w sferze życia religijnego dzisiejsza kultura Zachodu zabrnęła w ślepy zaułek. Za główną przyczynę takiej sytuacji uznać trzeba podejmowane w XIX i XX wieku próby wyeliminowania religii z obszaru ludzkich zainteresowań. Choć nie zakończyły się one sukcesem, to jednak znacząco osłabiły społeczną pozycję chrześcijaństwa – religii dominującej przez stulecia w kulturze Zachodu. Jednym z ubocznych skutków procesu usuwania religii z kultury jest właśnie wzrost popularności alternatywnych form religijności. To zastępowanie religii jej imitacjami po raz kolejny potwierdza tezę, że kultura nie może sprawnie funkcjonować bez jakiejś formy religii.

Sposób funkcjonowania wspólnoty Moona (oraz innych alternatywnych ruchów religijnych) pokazuje, że tworzący te ruchy ludzie na ogół koncentrują się na ortopraksji, a nie na ortodoksji. Aby zyskać popularność, poszukują takich procedur i technik, które zapewnią potencjalnym adeptom ruchu szybki, satysfakcjonujący oraz niewymagający zbytniego wysiłku rozwój sfery duchowej. Podkreśla to między innymi Joseph Ratzinger, pisząc: „Człowiek chciałby mieć jakąś religię, ezoteryczną czy jakąkolwiek inną. Natomiast nie chce osobowego Boga, który mówi do mnie, który mnie zna, który powiedział coś konkretnego, który stawia mi konkretne wymagania i który

osądzi mnie również. Obserwujemy zjawisko oddzielania religii od Boga. Człowiek nie chce się całkowicie wyzbyć [...] tej specyficznej sfery, jaką jest religia, i pragnie jej różnorodnych form”<sup>29</sup>.

Jednak te współczesne próby oddzielania religii od Boga uznaje się za nieporozumienie. Prawdziwa religia nie jest bowiem ludzkim wymysłem, lecz opiera się na pochodzącym od Boga objawieniu. Taką religią, objawioną ludziom bezpośrednio przez Boga, który w osobie Jezusa Chrystusa pojawił się na ziemi i który swoją boskością i wiarygodnością potwierdził licznymi cudami oraz zmartwychwstaniem, jest chrześcijaństwo.

Ma więc rację prof. Zofia Zdybicka, gdy stwierdza: „Rezygnacja z wartości chrześcijańskich to rezygnacja z prymatu osoby, z natury ludzkiej, prawa naturalnego, z obowiązujących zasad moralnych, z miłości jako głównego przejawu dynamizmu człowieka, która ma prowadzić do braterstwa międzyludzkiego i do zjednoczenia z Bogiem-Miłością”<sup>30</sup>.

Zatem „multikulturowa alternatywa”, którą współczesnemu człowiekowi oferują ruchy religijne, okazuje się pozorna. Dzieje się tak, bo odwołanie się do idei wywodzących się z kultur pozaeuropejskich nie rozwiązuje ważnych problemów współczesnego Europejczyka. Zamiast odpowiedzi znajduje on tam nowe, jeszcze trudniejsze do wyjaśnienia, problemy i pytania.

## **Alternative religious movements as an element of modern multiculturalism**

### Summary

The article consists of two parts. In the first, which has an introductory character, the author recalls the role which Christianity has played in

---

<sup>29</sup> *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach*, z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald, Kraków 2005, s. 62.

<sup>30</sup> Z.J. Zdybicka, dz. cyt., s. 16-17.

---

Western culture yet recently and depicts the peculiarity of modern anti-religious Western culture. In the second part he shows how alternative (new) religious movements function in this culture. The author pays a particular attention on those elements of contemporary culture which enable to create and develop such movements. In his conclusion, the author points out that this multicultural alternative which is offered by contemporary religious movements is essentially apparent. This is so, because referring to ideas which come from non-European cultures does not resolve important problems of the modern European. Instead of answers there are new, even tougher to explain, problems and questions.

Key words: multiculturalism, culture, Christianity, religious movement, Europe.

